
Agnieszka Wasilewska

Zaduma nad językiem ojczystym, czyli nowe zadania dla dydaktyków i miłośników literatury

Reflection on mother tongue - new tasks for teachers and literature lovers

Streszczenie: Materiał refleksyjny związany ze współczesną polszczyzną. Troska o prawidłowy rozwój języka polskiego i sposoby jego wzbogacania.

Słowa kluczowe: kultura języka, poprawna polszczyzna, przekaz dydaktyczny

Summary: Reflections as regards contemporary Polish language. Concern for proper development and ways of enrichment of the Polish language.

Keywords: language culture, correct Polish, teacher's message

*Niejeden nauczyciel skarżący się, że uczniowie nic nie umieją,
i że źle zdają egzaminy, nie zdaje sobie sprawy,
iż takim narzekaniem wystawia sobie samemu najgorsze świadectwo.*

- Jacek Woroniecki OP

Już w przyszłym roku polska młodzież zostanie poddana kolejnemu eksperymentowi. Rocznik 2015 będzie zdawał maturę z języka polskiego opracowaną według nowej formuły. Wprawdzie istota egzaminu ma pozostać taka jak dotychczas, natomiast zostanie

zmieniony arkusz i klucz odpowiedzi. Zmieni się również system oceniania. W czerwcu bieżącego roku w losowo wybranych liceach przeprowadzono badanie „Diagnoza przedmaturalna z języka polskiego”. Instytut Badań Edukacyjnych we współpracy z Centralną Komisją Egzaminacyjną i okręgowymi komisjami egzaminacyjnymi przygotował dla nich specjalne zeszyty testowe i ankiety badawcze¹.

Wiceminister Joanna Berdzik, przedstawiając projekt nowej matury, powiedziała „*Chodzi nam o absolwentów szkół ponadgimnazjalnych otwartych na nowe wyzwania, do czego niezbędne jest opanowanie takich umiejętności jak analizowanie, wnioskowanie, budowanie spójnej wypowiedzi na zadany temat, świadome wykorzystywanie dostępnych źródeł informacji do formułowania własnych poglądów*”².

Egzamin maturalny, nazywany był jeszcze do niedawna egzaminem dojrzałości, ale określenie to zdaje się już nie pasować do poziomu, jaki prezentuje obecnie abiturient szkoły średniej. Matura stała się jedynie przepustką do powszechnego dzisiaj studiowania. Młodzież uczy się, żeby zdać egzamin.

Jeszcze w okresie dwudziestolecia międzywojennego matura była wyznacznikiem pewnego statusu intelektualnego. Młody człowiek, który zdał egzamin maturalny reprezentował przede wszystkim wysoki poziom kultury osobistej, miał przyswojone zasady dobrego wychowania i obycie towarzyskie. Określenie „po maturze” było synonimem solidnego poziomu wykształcenia. Na egzaminie maturalnym trzeba było wykazać się, m.in. znajomością historii powszechnej, rozumieniem zjawisk społecznych, wiedzą o świecie, znać kanon literatury pięknej. Matura była sprawdzianem dojrzałości młodego człowieka, jego przygotowania do funkcjonowania w dorosłym życiu społecznym i zawodowym. Dziś okazuje się, że po maturze młody człowiek nie spełnia oczekiwań przeciętnego pracodawcy.

To bardzo dobrze, że ministerstwo oświaty jest zainteresowane, aby nauczyć przyszłych maturzystów *budowania spójnej wypowiedzi na zadany temat*, jednak od człowieka ze średnim wykształceniem

¹ <http://bdp.ibe.edu.pl/>

² https://archiwum.men.gov.pl/index.php?option=com_content&view=article&id=5760%3Aamatura-2015q-konferencje-dla-nauczycieli-jzyka-polskiego&catid=125%3Aksztacenie-i-kadra-aktualnoci&Itemid=76

należałoby oczekiwać czegoś więcej. Tymczasem dotychczasowe działania i reformy wprowadzają jedynie zmiany dla samych zmian. Nie poprawia się jakość wykształcenia absolwentów szkół średnich, mimo że wprowadzane zmiany tłumaczy się właśnie troską o jakość.

Już w 2009 roku Włodzimierz Paszyński, długoletni nauczyciel języka polskiego, a w latach 1990-1998 kurator oświaty w Warszawie, pytany w wywiadzie dla Newsweek.pl, czy powodem coraz gorszej jakości wyników egzaminu maturalnego z języka polskiego jest okrojony program, czy źle dobrany kanon lektur powiedział: *„Jest cały szereg problemów i przyczyn. Także tych, o których pan wspomina. Ale zrobiliśmy 11 lat temu reformę oświaty strukturalną, a szkoła wymagała zmian programowych. Niestety zmiany programowe przygotowuje się nawet kilka lat. Struktura szkoły powinna służyć programowi. A tego nie da się zrobić w czasie jednej kadencji. Postanowiono zrobić jedynie reformę strukturalną, bo to prostsze. Co ciekawe, najbardziej poranione z tej reformy wyszło to, co w polskiej szkole było najlepsze, czyli liceum ogólnokształcące. (...) Maturzyści świetnie się dopasowali do tej reformy. Uczą się pisania pod klucz, a to jest mało rozwijające. Bardziej przerażeni są nauczyciele akademicy”*³.

W kontekście nowego egzaminu maturalnego zastanówmy się nad współczesną polszczyzną i jej miejscem w życiu Polaków. Podstawą do rozważania będą następujące zagadnienia, które postaram się omówić:

1. Język polski w obliczu globalizacji i cyfryzacji – szansa na rozwój czy zagrożenie?
2. Jakie czynniki decydują o poziomie sprawności językowej?
3. Program nauczania języka polskiego w szkole podstawowej i średniej – kształtowanie postaw czy przygotowanie do egzaminu?
4. Kto i przez jakie działania może i powinien wpływać na kształtowanie pięknej polszczyzny?

Mówiąc o rozwoju człowieka w okresie niemowlęcym, mamy na uwadze również nabywanie przez niego sprawności językowej, która realizuje się przez odbiór komunikatów z otoczenia, a następnie zdolność wytwarzania własnych komunikatów werbalnych.

³ <http://polska.newsweek.pl/dzisiejsza-matura-to-nie-egzamin-dojrzalosci,39124,1,1.html>

W kształtowaniu się mowy dziecka bardzo ważną rolę odgrywa kontakt z poprawnym, pięknym językiem. Na tym polu szczególna rola przypada rodzicom i opiekunom, którzy rozmawiając ze swoim dzieckiem lub czytając mu, przekazują tym samym wzorce zachowań językowych. Książka jest ważnym elementem wczesnego wspomaganie rozwoju dziecka. Wspólne czytanie jest okazją do bycia razem, do budowania relacji bliskości i zaufania. Przez odpowiednio dobraną do wieku dziecka lekturę rodzic pomaga mu poznawać świat, zrozumieć, na czym polega dobro i jak je odróżnić od zła. Dziecko ma szansę przeżyć ciekawą przygodę i stawić czoła własnym lękom. Literatura dostarcza wzorców do naśladowania, rozbudza wyobraźnię i wzbogaca słownik. Pięknie i z zaangażowaniem czytana książka pomoże dziecku skupić się i wyciszyć. Jest to bardzo ważna umiejętność w późniejszym procesie uczenia się na etapie szkoły.

Oswajanie dziecka z czytaniem już od najmłodszych lat pomoże zaszcześcić w nim miłość do książek i zaciekawienie samodzielną lekturą w przyszłości. Po przeczytaniu książki można zachęcić dziecko do opowiedzenia usłyszanej historii. Jest to okazja do zaobserwowania, czy dziecko zrozumiało tekst, czy jest w stanie poprawnie budować zdania.

Z powyższych rozważań wynika, że umiejętności, których oczekuje się od maturzystów kształtowane są we wczesnym okresie dzieciństwa. Nieoceniona jest tu rola rodzica w wypracowaniu prawidłowych postaw wobec języka mówionego i pisanego. Warto dzieciom czytać, nie tylko „20 minut dziennie codziennie”, ale ze świadomością, że w ten sposób kształtujemy ich postawę wobec słowa pisanego.

Język jest tworem żywym, rozwija się i ma prawo się zmieniać. Na przestrzeni wieków kształtowania się polszczyzny, różnorodne tendencje i mody wpływały na zasób słownictwa języka i jego kształt, budząc tym samym niepokój ówczesnych orędowników poprawności językowej.

Język literacki jest odmianą języka, który jako język ogólnopolski jest przystępny i zrozumiały dla większości użytkowników. Polski język warstw wykształconych zaczął wyodrębniać się w XV wieku na gruncie dwóch dialektów - wielkopolskiego i małopolskiego, co było wynikiem formowania się polskiej państwowości. Początkowo Wielkopolska, a później Małopolska i na końcu Mazowsze, jako siedziby kolejnych stolic Polski, stały się centrum myślenia o języku ogólnonarodowym.

Właśnie dialekty tych dzielnic stały się kamieniem węgielnym współczesnego języka literackiego i podstawą do wypracowania tzw. normy językowej. *Język na bazie dialektów i ponad dialektami*, tak można określić polszczyznę, która kształtowała się na przestrzeni kilkuset lat.

W początkowej fazie formowania się polskiej państwowości najsilniej na język polski oddziaływała łacina. Jej rolę w świecie i siłę wielowiekowego oddziaływania argumentowała silna pozycja militarna i kulturalna Rzymian. Mieszko I, przyjmując chrzest w obrządku zachodnim, wprowadził swoje państwo w obszar oddziaływania kultury łacińskiej. Tym samym łacina stała się podstawowym językiem nie tylko obrządku liturgicznego, ale również językiem administracji w kontaktach zewnętrznych państwa i większości utworów literackich doby średniowiecza. Zarówno posługiwanie się pismem, jak i znajomość łaciny były elitarnymi umiejętnościami i ograniczały się do związanych z dworem przedstawicieli Kościoła. Dopiero z czasem wykształciły się odrębne struktury administracyjne kancelarii książęcych. Łacina zaczęła się rozpowszechniać również w już istniejących i powoływanych miastach, stając się siłą napędową ich rozwoju. Uczono jej w szkołach, akademiach, był to język elity intelektualnej, Kościoła i dyplomacji.

Silna pozycja łaciny utrzymywała się aż do XVIII wieku, gdy na salonach elit intelektualnych pojawiła się moda na francuszczyznę. Znajomość języka francuskiego stała się obowiązkowym elementem wykształcenia i koniecznością, jeśli chciało się bywać w towarzystwie. Moda na francuski utrzymała się aż do lat międzywojennych. Jednocześnie w okresie zaborów na język polski silnie oddziaływały języki państw, które dokonały rozbioru Polski – rosyjski i niemiecki. Polityka zaborców nakierowana była na ograniczanie swobody wypowiedzi w języku polskim i silne działania rusyfikacyjne i germanizacyjne w szkołach. Ponadto systematycznie poddawano niszczeniu i grabieży dobra polskiej kultury i sztuki, a ci, którzy stawiali zbrojny opór zaborcy rosyjskiemu byli zsyłani na Sybir.

Dziś taką pozycję ma język angielski. Świat XIX i XX wieku zdominowany był przez silne wpływy imperiów anglojęzycznych, m.in. Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone. Mocna pozycja w sektorze zbrojeniowym, gospodarczym, ale również kulturalnym, zwłaszcza przez wpływ kina, muzyki i oddziaływanie mediów cyfrowych sprawiły,

że angielski stał się językiem biznesu w skali globalnej. Tym samym zaznaczył się w oddziaływaniu społecznym jako narzędzie umożliwiające wyjście na świat, ułatwiające kontakty z szerokim kręgiem odbiorców. Język ponad granicami, język, w którym osiąga się sukces - taką pozycję ma dziś angielski.

Czy silna pozycja języka obcego może stanowić zagrożenie dla polszczyzny?

Na przestrzeni wieków, wraz z poszerzaniem się sfery kontaktów politycznych, gospodarczych i kulturowych, wobec konieczności wprowadzania nazewnictwa w nowych obszarach życia i braku rodzimego odpowiednika, do języka polskiego przenikały zapożyczenia w słownictwie z innych języków. Do powszechnego użytku weszły słowa przejęte, m.in. z języka:

- czeskiego (*hańba, Wacław, zwolennik*),
- łacińskiego (*cesarz, wino, kościół, atrament, statut, dialog, aparat*),
- niemieckiego (*cech, koszt, hołd, rycerz, wójt, sołtys, gmina*),
- grup turecko-tatarskich (*kajdany, ułan, basza*),
- węgierskiego (*giermek, kontusz, orszak*),
- włoskiego (*bank, fraszka, szpada, kalafior*),
- francuskiego (*dama, fryzjer, awangarda, batalion*).

Zapożyczone słownictwo wzbogaciło język polski, rozszerzyło obszar jego funkcjonowania w różnych dziedzinach. Również z języka angielskiego przeniknęły do polszczyzny liczne ogólnie już przyjęte zwroty (*komputer, Internet, kompakt, laptop, e-mail*). Próby stworzenia polskiego odpowiednika dla powyższych określeń nie przyjęły się. To wywodzące się z dziedziny techniki, ekonomii czy polityki określenia na stałe weszły do języka polskiego w postaci niespolszczonej, co jest zrozumiałe tym bardziej, że właśnie w języku angielskim pierwotnie zaczęły one funkcjonować.

To, co może niepokoić i odczuwalne jest w niespotykanej dotychczas skali, to masowe zastępowanie rodzimych określeń terminami angielskimi, np. *show* (zamiast *widowisko, przedstawienie*), *t-shirt* (zamiast *koszulka*), *shop* (zamiast *sklep*), *market* (zamiast *sklep*), *team* (zamiast *zespół*).

Inny rodzaj zapożyczeń stanowią nadmiernie stosowane przedrostki *mega* - (*megamocny film, megaważna sprawa*), *super-* (*superpromocja, superdoładowanie*), *ekstra-* (*ekstraprezent, ekstraokazja*). Przeniesiona ze świata marketingu i reklamy maniera spowodowała, że w otaczającej nas rzeczywistości wszystko stało się *super-* i *ekstra-*, nie ma rzeczy zwyczajnych, bo jeśli nie będą *super-* i *ekstra-*, to znaczy, że nie są ważne.

W języku potocznym, który obecnie nadmiernie funkcjonuje w środowisku polityki i mediów nader często występują zwroty typu: *sorry* („*Sorry, ale taki mamy klimat*”), *yes* (słynny okrzyk premiera Marcinkiewicza „*Yes, yes, yes*”). Niegdyś tego rodzaju określenia były typowe dla środowiska młodzieży, podyktowane chęcią naśladowania idoli i ich swobodnego sposobu bycia. Nadużywanie luźnych zwrotów z mowy potocznej wynika prawdopodobnie z chęci odmłodzenia się mówiącego i pozowania na „ziomala”, aby zjednać sobie zaufanie i sympatię odbiorcy, taki „swoj człowiek”. Zapewne wielu ludzi, którzy wypowiadają się przed kamerami, nie ma świadomości popełnianych błędów i śmieszności swojego wystąpienia. Brak przygotowania w tym względzie, jak również bierność przyzwolenie środowisk, które powinny szczególnie piętnować tego rodzaju zachowania językowe powoduje, że język potoczny zdominował piękną polszczyznę. Trochę jak w piosence: „*Śpiewać każdy może, trochę lepiej, lub trochę gorzej. Ale nie o to chodzi, jak co komu wychodzi...*”.

Niekorzystny wpływ języka angielskiego odciska swoje piętno również w obszarze struktur gramatycznych. Zwłaszcza młodzież przenosi do języka polskiego rozwiązania funkcjonujące w angielszczyźnie. Stąd dążenie do upraszczania i skracania wypowiedzi. Niekiedy jedynie z kontekstu sytuacyjnego można domyślać się jej sensu („*oki*”, „*nara*”, „*spoko*”). O ile ekonomiczność języka w komunikacji SMS-owej jest zasadna, o tyle poza tą formą przekazu nie ma ona racjonalnego uzasadnienia. A jednak chęć przekazania informacji „*teraz, natychmiast*” powoduje, że mówiący / piszący nie widzi sensu w zastanawianiu się nad formą wypowiedzianych czy pisanych słów, skoro gdy tylko wybrzmia, tracą swą aktualność i przestaną cokolwiek znaczyć.

„Kreatorzy współczesnego świata” za pośrednictwem czytelnego obrazu, który łatwo zapada w pamięć i prostego, zrozumiałego dla większości ludzi języka, pragną dotrzeć ze swoim przekazem do jak największej grupy odbiorców, aby narzucić im własny system wartości

i potrzeb. Założony przez nich cel zostanie osiągnięty, gdy odbiorca uwierzy, że zmuszony jest brać udział w powszechnym pośpiechu za coraz to nowymi doznaniem i szalonej pogoni za coraz nowszymi modelami posiadanych już przedmiotów, zwłaszcza, że słyszy w reklamie „*Jesteś tego warta*”.

Konsumpcyjny styl życia i nieustanny pośpiech wykluczają możliwość jakiegokolwiek refleksji nad bieżącą chwilą. Pojedyncza myśl ulatuje niezauważona wraz z wieloma innymi.

Znamienną cechą takiego funkcjonowania w życiu jest powszechne zubożenie słownictwa i ograniczenie zdolności wyrażania swoich uczuć i myśli.

Uczniowie, których zainteresowania ograniczają się jedynie do aktywności na portalach społecznościowych, a prace pisemne pobierają z Internetu, mają problemy z przygotowaniem dłuższego tekstu. Trudności w zakresie kompozycji, prawidłowego stosowania form fleksyjnych, ortografii czy w końcu stosowania synonimów, to jedne z wielu problemów, które dostrzegają nauczyciele w pracach swoich wychowanków. Zubożenie zasobu słownictwa, jak i niewiedza w zakresie semantyki stosowanych terminów powodują, że młodzież nie tylko ma problemy z pisaniem autorskich prac, ale i z interpretacją przywłaszczonych tekstów. Bezkrytyczne powielanie powszechnie dostępnych materiałów z Internetu naraża na przenoszenie do własnej pracy tekstów obarczonych błędami językowymi, a niekiedy i merytorycznymi. Ponadto ogranicza szansę na wypracowanie własnego stylu.

Przypisywanie sobie autorstwa cudzych tekstów to jedno, z czym boryka się współczesna edukacja, zarówno na niższym, jak i na wyższym szczeblu. Natomiast nieumiejętność posługiwania się prawidłową polszczyzną, to problem związany głównie z systemem szkolnictwa, poczynając od szkoły podstawowej, a kończąc na etapie przed maturą.

Program nauczania języka polskiego na każdym etapie szkoły podstawowej, gimnazjalnej i średniej zakłada kształcenie literackie, językowe i kulturowe, korelację z innymi przedmiotami w zakresie umiejętności i postaw, a także włącza w proces edukacji kształtowanie u uczniów postaw sprzyjających ich dalszemu rozwojowi indywidualnemu i społecznemu.

Niestety, zarówno nauczyciel, jak i uczeń ukierunkowani są na potrzebę zdania egzaminu. Jego formuła ogranicza możliwości twórczego myślenia ucznia, a nauczycielowi zawęża pole działania – zarówno pod względem metodyki nauczania, jak i w sposobie realizowania wytyczonych tematów. Ograniczona i niespełniająca potrzeb ilość godzin kształcenia w zakresie takich przedmiotów, jak język polski czy historia, które stanowią podstawę w przekazywaniu wiedzy o tożsamości narodu, jego historii i kulturze. Ostro zakrojone ramy czasowe przedmiotu siłą rzeczy ograniczają inwencję nauczyciela w twórczym realizowaniu zajęć.

„Edukować (łac. *educō*) to znaczy kształtować czyjeś określone postawy i reakcje; wychowywać, kształcić, uczyć”⁴. Zatem, jeśli szkoła zajmuje się edukacją, to na jej barkach spoczywa odpowiedzialność za absolwenta, który opuści jej mury. W zadaniu kształtowania wartościowych postaw przyszłych obywateli powinny brać udział nie tylko szkoła i system oświaty. Edukacji szkolnej powinny towarzyszyć szeroko zakrojone działania wspierające innych resortów, m.in. Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego przez organizowanie wartościowych wystaw, popularyzowanie wartościowej kultury i sztuki na poziomie regionu i w skali kraju. To również w ramach tego ministerstwa powinny być prowadzone skuteczne inicjatywy popularyzujące narodowy dorobek kultury, ze szczególną troską o poprawną polszczyznę.

Do roku 1989 szkoła była głównym przekątnikiem normy językowej i mentorem kształtującym poziom i jakość polszczyzny wśród użytkowników języka. Wyraźnie rysowały się granice między odmianami języka, którym posługiwali się Polacy: język literacki (ogólnopolski) funkcjonował w szkole, w mediach, natomiast język potoczny w wymiarze życia codziennego, w kontaktach nieoficjalnych. Po roku 1989 zaznaczyły się tendencje nadmiernej ekspansji popularnej polszczyzny⁵.

Próby wprowadzenia języka potocznego do obszaru polszczyzny literackiej pojawiły się najpierw w kręgu artystów, gdzie śmiałe środki

⁴ S. Dubisz, *Uniwersalny Słownik Języka Polskiego*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 2003.

⁵ B. Dunaj, *Elementy obce w najnowszej leksyce polskiej*, [w:] *Studia historycznojęzykowe*, t. 3, red. K. Rymut, W. R. Rzepka, Kraków 2000, s. 313-318. K. Ożóg, *Polszczyzna przelomu XX i XXI wieku. Wybrane zagadnienia*, Rzeszów 2001.

wyrazu miały za zadanie wywołać określone emocje. Im swobodniejszy język, tym silniejsza reakcja odbiorcy. Tym samym otwarto furtkę dla wulgaryzmów jako formy szczególnej ekspresji języka. Dziś już nie tylko obszar sztuki przesiąkł językiem potocznym. To, co kiedyś uznano by za arogancję i prostactwo w języku mediów i w polityce, dziś rozmywa się w powodzi bylejakości polszczyzny.

Działania budujące wartościowe postawy uczniów w okresie szkoły i podtrzymujące je po zakończeniu procesu kształcenia powinna podejmować biblioteka. Biblioteka szkolna jest integralną częścią procesu dydaktycznego. Jej zadania wpisane są w status szkoły, a podstawę pracy biblioteki szkolnej stanowią zadania mające na celu wspomaganie i podnoszenie rangi celów edukacyjnych wyznaczonych przez program nauczania i program pracy szkoły. Aby wypełniać postawione przed nią zadania biblioteka, powinna się rozwijać, zatrudniać wykwalifikowanych pracowników. A jak wygląda rzeczywistość? *„Zainteresowanie książkami miał zwiększyć Narodowy Program Rozwoju Czytelnictwa. W latach 2014-2020 pilotujące go Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego wyda na ten cel miliard złotych. Tylko do końca tego roku 30 mln zł ma trafić do bibliotek publicznych. 3,5 mln zł mają natomiast otrzymać czasopisma literackie. W programie nie uwzględniono jednak żadnych pieniędzy dla księgozbiorów szkolnych”*⁶. Brak wsparcia finansowego dla bibliotek jest potwierdzeniem faktycznego braku troski o rozwój czytelnictwa wśród uczniów przez powołane do tego organy.

Bibliotekarze niejednokrotnie podejmują szereg działań, które mają zachęcić do obcowania z książką, organizują konkursy, wystawy prac. Jednak trudno promować czytelnictwo, jeśli w katalogach biblioteki nie będzie nowości czy tytułów rozwijających indywidualne zainteresowania. Biblioteka uzupełniona jedynie w kanon obowiązkowych lektur nie przyciągnie czytelników.

Przede wszystkim przez obcowanie z dobrą literaturą, z pięknym językiem można pracować nad językiem własnych wypowiedzi. Kontakt ze słowem pisanym pozwala utrwałać prawidłową pisownię ortograficzną, a korzystanie z dobrych wzorców literackich jest szansą

⁶ A. Wittenberg, *Czy biblioteki szkolne faktycznie są skazane?*, [w:] Dziennik Gazeta Prawna z dn. 6.11.2014 <http://serwisy.gazetaprawna.pl/edukacja/artykuly/833800,biblioteki-w-szkolach-skazane-na-smierc.html>

na wzbogacanie zasobu słownictwa i poznawanie różnorodności stylów pisarskich. Niech za przykład posłużą coraz chętniej spychane na margines fragmenty polskiej poezji i prozy orędowników polskości i krzewicieli pięknej polszczyzny.

Szczególnym orędownikiem języka polskiego był Mikołaj Rej, uznany za „ojca literatury polskiej”, bo jako pierwszy zaczął pisać w tym języku. „*A niechaj narodowie wždy postronni znają, Iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają*” - pisał Mikołaj Rej i sam popularyzował język polski wśród współczesnych, tym samym odstępując od łaciny, jako głównego w tym czasie narzędzia komunikowania się warstw wykształconych.

Po dominującej literaturze religijnej średniowiecza renesans przynosi nowe tematy, nowe formy artystycznego wyrazu. Twórczość w języku polskim stała się potrzebą szlachty, która w procesie swojej emancypacji potrzebowała w języku pisanym, w literaturze oparcia dla potwierdzenia swojego statusu.

Znaczącą wartość do dorobku polskiej literatury doby odrodzenia wniósł Jan Kochanowski. Poeta, podobnie jak Mikołaj Rej, propagował obraz życia na wsi, harmonię z prawami natury i sielską szczęśliwość, która jest tego owocem. Przyjęty ład według prawideł bożych i oddanie Rzeczypospolitej to wartości, które stały się podstawą jego twórczości. Odniesienie do takiej tematyki uczyniło z Kochanowskiego orędownika moralności i mędrca, który zgłębił zagadkę ziemskiego bytowania człowieka:

*„Wszyscy w niepewnej gospodzie mieszkamy,
Wszyscyśmy pod tym prawem się zrodzili,
Że wszem przygodom jako cel być mamy”⁷.*

Twórczość Kochanowskiego przypadła na złoty wiek Rzeczypospolitej, okres silnej pozycji króla i kraju na arenie europejskiej. W zupełnie innych okolicznościach rozwijała się literatura Polska w kolejnych epokach. Od okresu oświecenia mamy do czynienia z sytuacją nieustannego zagrożenia, co w konsekwencji doprowadziło kraj do rozbiorów i wymazania Polski z mapy Europy. Szeroko zakrojone reformy w dobie stanisławowskiej, które miały uzdrowić gospodarkę i system zarządzania państwem oraz pchnąć kraj na nowe tory

⁷ J. Kochanowski, *Pieśni kilka*, 4, w. 10-22.

rozwoju, nie doczekały się jednak realizacji. Zapoczątkowana działalność, zwłaszcza w wymiarze reformy oświaty i popularyzacji literatury, a także szeroko pojętej kultury stały się dla narodu w okresie bezpaństwowości sercem polskości i inspiracją do zrywów powstańczych.

Bujny rozkwit życia kulturalnego był możliwy dzięki mecenatowi króla i zaangażowaniu elit z jego otoczenia. Współcześnie rola mecenatu, gdzie głowa państwa firmuje pojedyncze akcje społeczne czy wydarzenia z pogranicza nauki i kultury, nie ma tej rangi.

Gdy „pod patronatem prezydenta” otwierana jest okolicznościowa wystawa, w tym samym czasie w mediach język polski jest okaleczany, zniekształcany. W imię powszechnej wolności i demokracji wulgaryzmy wdzierają się na antenę stacji radiowych i telewizyjnych, ale jak pisał Józef Wybicki, autor słów naszego hymnu państwowego:

*„Jeszcze Polska nie umarła,
Kiedy my żyjemy,
Co nam obca moc wydarła,
Szablą odbijemy”.*

Szczególne bogactwo zabiegów stylistycznych przyniosła doba romantyzmu. Na poezji romantyków można uczyć się pięknej polszczyzny, która jest w stanie wyrazić każdy stan duszy człowieka. Konieczność dostosowania się do warunków życia bez własnej państwowości, gdzie naród został rozczłonkowany między trzech zaborców sprawiła, że lirykę obrali romantycy za najlepszy ich zdaniem styl do wyrażenia słowami tego, co najbardziej boli, tego, co trudne i za czym się tęskni najmocniej.

*„Zadrzy ci nieraz serce, miła matko moja,
Widząc powracających i ułaskawionych,
Kląć będziesz, że tak twarda była na mnie zbroja
I tak wielkie wytrwanie w zamiarach szalonych
(...) bo gdyby nie to, że opuścić trzeba Boga
Trzeba by... toby ciebie pewno nie opuścił”⁸.*

⁸ J. Słowacki, *Do Matki*, Wyd. Czytelnik, Warszawa 1999, s. 223.

W słowach tych Juliusz Słowacki pokazuje całą swoją wrażliwość syna wobec cierpienia matki i rangę sprawy, z którą się utożsamiał. Utwór, oprócz walorów językowych, pięknego stylu, melodyjności i nastroju głębokiej zadumy jest również manifestem wartości, z którymi poeta się utożsamiał: wierności dla rodzinnych więzi, wiary w Boga, a nade wszystko głębokiego oddania sprawie narodu.

Inny zabieg stylistyczny wprowadził w wierszu „Burza” Adam Mickiewicz. Dzięki obficie zastosowanym wyliczeniom poeta uzyskał efekt dynamiki. Wartka akcja wymusza skupienie, przyciąga uwagę słuchacza i potęguje wzrost emocji:

*„Zdarto żagle, ster prysnął, ryk wód, szum zawiei,
Głosy trwożnej gromady, pomp złowieszcze jęki,
Ostatnie liny majtkom wyrwały się z ręki,
Słońce krwawo zachodzi, z nim reszta nadziei”⁹.*

Poezja dawała możliwość stawiania pytań bez odpowiedzi, snucia rozważań przeplatanych niedomówieniami i zręcznego tworzenia neologizmów. Taka poezja jest również trudna, wymagająca zaangażowania całego siebie, by odczytać przekaz i myśl autora. Taki styl charakteryzował liryki Cypriana Kamila Norwida, który uchodził za poetę trudnego, niekiedy nierozumianego:

*„Takiej-to podobna jędzy
Ludzkość co płacze dziś i drwi;
- Jak historia?... wie tylko: „krwi!...”
Jak społeczność?... tylko: „pieniędzy!...”¹⁰*

Inny styl przekazu obrali przedstawiciele pozytywizmu. Henryk Sienkiewicz zasłynął z dobrego pióra jako autor powieści historycznych („Trylogia”, „Krzyżacy”, „Quo vadis?”), toteż stosowanie przez niego archaizacji stało się charakterystyczną cechą stylu pisarza. Archaizacja w utworach Sienkiewicza wprowadza czytelnika w klimat opisywanej epoki i pozwala widzieć świat oczami ówczesnych ludzi:

⁹ A. Mickiewicz, *Burza*, Czytelnik, Warszawa 1975.

¹⁰ C.K. Norwid, *Larwa* (Vade-mecum, XIII).

(...) „- *Niech Żydom za parobka służę! – krzyczał dalej stary – jeżeli ja tego bluźnicie la przeciw wierze, tego zdziercę kościołów, tego ciemieżce panienek, tego kata męża i niewiasty, tego podpalacza, tego szelmę, tego felczera od puszczenia krwi i pieniędzy tego mieszkogryza, tego skóro łupa wolno z Warszawy wypuszczę!, Dobrze! Król go na kondycje wypuści, hetmani na kondycje wypuszczą, ale ja, jakom katolik, jakom Zagłoba, jako szczęścia za życia, a Boga przy śmierci pragnę, taki tumult przeciw niemu uczynię, o jakim nikt jeszcze w tej Rzeczypospolitej nie słyszał! Nie machaj ręką, panie Michale! Tumult uczynię! powtarzam! Tumult uczynię!*”¹¹.

Postać imię pana Zagłoby na trwałe wpisała się do literatury polskiej jako symbol rubasznego przedstawiciela polskiej szlachty. Zawadiaka wyrywany do walki, ale z serca oddany towarzysz i niezrównany gawędziarz. Stylizacja archaiczna, wyraźnie widoczna w wypowiedzi Zagłoby, dodatkowo ubarwia postać. Szlachcic wydaje się być „żywcem wyjęty ze swojej epoki”.

Niektóre cytaty z utworów Sienkiewicza weszły do języka potocznego przez świat reklamy. Słynne „Ociec prac?”, które swego czasu pojawiało się w reklamie telewizyjnej proszku do prania, to pomysł na sięgnięcie do języka staropolskiego i nadanie mu nowego znaczenia semantycznego. U Sienkiewicza z pytaniem tym Kiemlicze zwracali się do swojego ojca o zgodę na udział w bijatyce, w reklamie proszku wyraźnie nadano słowu „prac” znaczenie współczesne.

Inny typ pisarstwa, ale również w wymiarze patriotycznym przedstawił Henryk Sienkiewicz w noweli „Latarnik”. Bardzo bogaty znaczeniowo tekst utworu można interpretować jako tęsknotę głównego bohatera za utraconą ojczyzną, ale również jako rozmyślanie zmęczonego tułaczka starca. Taka wieloznacznościowość interpretacji pozwala Sienkiewiczowi formułować pewne prawdy psychologiczne.

„Jeżeli nieskończoność morska może tak wołać, to być może, że gdy się człowiek zestarzeje, woła także na niego i inna nieskończoność, jeszcze ciemniejsza i bardziej tajemnicza, a im jest bardziej zmęczony życiem, tym miłsze są mu te nawoływania. Ale by ich

¹¹ H. Sienkiewicz, *Potop*, t. 3, Wydawca: Agencja Polwar, Warszawa 1990, s. 117-118.

„słuchać, trzeba ciszy. Prócz tego starość lubi się odosabniać jakby w przeczuciu grobu”¹²”.

Najwybitniejszym przedstawicielem prozy artystycznej przełomu XIX i XX wieku jest Stefan Żeromski. Pisarz świetnie opanował sztukę stylizacji. Szczególnie szyk wyrazów w zdaniu, wyliczenia, porównania wpływają na nastrój, stanowią o ekspresji języka.

„Rafał był wtedy w sobie samy. Na nieznanym tamtym świecie. Krwawymi oczami patrzył w duszę swoją leżąc na dymiącym śniegu wśród pól, Widział śmierć, która idzie. Nowo przyjęta siostra posuwała się zwolna, jak piękny duch, jak wzniosły, rozkoszny dźwięk wydobyty z najczarowniejszych strun wiolonczeli, oddając braciom i siostrom pocałunek pokoju”¹³.

Czarowny język ziem kresowych przybliżała w swych powieściach Eliza Orzeszkowa. W „Nad Niemnem” pisarka uchwyciła koloryt krajobrazu i języka tamtejszej ludności. Orzeszkowa uczyniła z „Nad Niemnem” skarbnicę pamiątek z przeszłości ziemi naznaczonej krwią powstańców, którzy nigdy nie wyrzekli się polskości:

Takich chatek nędznych i nagich, jak Ładysiowa, znajdowało się niewiele, ale i pomiędzy zamożniejszymi znać było różnice dostatku i pomyślności. Znać było, że ziemia, ta jedyna podstawa, na której stały te zagrody, ulegała tu licznym i nierównym działom; że od dawna, może od wieków, pokolenia i rodziny kroili pomiędzy sobą ten chleb dla nich święty i najdroższy; że w tę przepaść zieleni i kwiatów spływała obfita rosa nie tylko potu, ale i łez. Tylko drzewa odwieczne szerokimi swymi gałęzmi otulały zarówno dostatek i nędzę, a przyroda, miłosierna czy obojętna, zarzucała na wszystko welon rajskiej poezji”¹⁴.

O tym, że w języku polskim można pięknie wyrażać stan ducha, emocje, tworzyć wartościową literaturę świadczą, m.in. Literackie Nagrody Nobla przyznane Henrykowi Sienkiewiczowi, Władysławowi Reymontowi, Czesławowi Miłoszowi i Wisławie Szymborskiej. Ponadto niezwykłym autorytetem naszych czasów był papież Jan Paweł II, człowiek wielkiego formatu. Dziś coraz częściej spychany na margines przez zlaicyzowane środowiska akademickie i polityczne – że niemodny,

¹² H. Sienkiewicz, *Latarnik*, Ludowa Spółdzielnia Wyd. MOREX, Warszawa 1993.

¹³ S. Żeromski, *Popioły*, Biblioteka Klasyki Polskiej, Poznań 1997.

¹⁴ E. Orzeszkowa, *Nad Niemnem*, Wydawnictwo Zielona Sowa, Kraków 2008.

że ograniczony w swoim myśleniu. A przecież Jan Paweł II mocno zaznaczył się w wymiarze duchowym i kulturalnym jako człowiek o szerokich horyzontach myślenia i znakomity mówca, liryk, znany z dobrego stylu i pięknego języka.

To, z czym boryka się dzisiaj świat, Polska, współczesny człowiek to brak autorytetów i oderwanie od tradycji pokoleń. Tendencja do odcinania się od przeszłości wyraźnie zaznacza się również w wymiarze edukacji. Rezygnacja z sięgania do klasyków polskiej literatury, wycofywanie utworów Mickiewicza czy Sienkiewicza z kanonu lektur szkolnych lub ograniczanie znajomości ich twórczości tylko do niewielkich fragmentów niezwykle zubaża wiedzę młodego człowieka o wartościach polskiej literatury i kultury. Ograniczanie bądź pozbawianie młodzieży możliwości obcowania z szerokim spektrum dorobku polskiej literatury może doprowadzić do zerwania więzi międzypokoleniowej w tym obszarze. Interpretacja „Pana Tadeusza”, „Dziadów”, „Trylogii” może być z czasem niezrozumiała dla wnuków pozbawionych możliwości pośrednictwa rodziców i dziadków, którzy wychowali się na literaturze orędowników polskości.

Szkoła powinna czuć się odpowiedzialna za język, którym posługuje się nie tylko młodzież, ale również za język, którym komunikują się nauczyciele. W tym obszarze także występują poważne odstępstwa od polszczyzny, którą każdy nauczyciel, nie tylko polonista, powinien się posługiwać. Powszechność nowoczesnych technologii, wpływ mediów, a także chęć upodobnienia się do uczniów, by zdobyć ich sympatię i zaufanie powodują, że niejednokrotnie sami nauczyciele zatracają poczucie odpowiedzialności za wykonywanie misji „niesienia kaganka oświaty”, jaką powinien być zawód nauczyciela.